

TYDZIEŃ KOBIECY

Przemęczone i przygnębione kobiety źle wychowują swoje dzieci Otwieramy ankietę Tygodnia Kobięcego

Od jednej z czytelniczek otrzymaliśmy list, który poniżej podajemy:

„Wiele się mówi i pisze o wychowaniu młodzieży. Wychowanie działy w najmłodszych latach, a przeważnie później, spoczywa w ręku kobiety. Dlaczego ono szwankuje? Czy to zła wola, niedbalstwo, czy nieumiejętność jest tego przyczyną? Nie!...

Kobieta jest przygnębiona, kobieta jest zmęczona do życia. Oczywiście nie mam na myśli kobiet - lalek. Biorę pod uwagę tylko kobiety obowiązkowe, kobiety - matki, kobiety - społecznice.

Na ogół ojcowie rodziny, jeżeli chcą na utrzymanie domu mniej więcej lub większą część swoich dochodów, uważają, że obowiązek swój wypełnili aż nadto dobrze. Rzadkie są wypadki, by poczuwali się do brania udziału w pracy nad kształceniem charakteru dzieci. Ciężar obowiązków składają na kobietę.

Kobieta - matka, kapłanka ogniska domowego, kobieta - żona wierny przyjaciel małżonka w doli i niedoli, kobieta - gospodyni, najniższy sługa swojej rodziny, kobieta - pani domu, reprezentantka rodziny nazewnątrz jest przepracowana, niewyspana, wzmiewana w pismach humorystycznych, zdenerwowana — bo czuje, że nie podoła spełnić swych obowiązków, przerastających jej siły...

Bona zajęta jednym niemowlęciem jest przepracowana. Nauczycielka domowa, opiekunka dwojga dzieci, jest cały dzień zajęta. Służąca również uważa się za przepracowaną. W iluż domach te wszystkie prace spełniać musi sama kobieta - matka i gospodyni domu. Szyje dla dzieci i siebie, pierze i gotuje. Pomaga dzieciom w lekcjach, pomaga mężowi w pracy i w interesach. Kiedyż ma czas zająć się wychowaniem dzieci, jak należy?

Czy nie wydaje się słusznym obowiązkiem mężów i ojców, wziąć

Gospodyniom na ucho Suf.e y

Suflet cytrynowy. 20 dkg. cukru otrzeć puszczonym masłem, zalać 3 lub 4 łyżkami przesianego soku, zmieszać z 10 żółtkami, sokiem z 3 cytryn i bić na pianę.

Białka z 10 jaj ubite na pianę domieszać lekko, do tego kąpiatą łyżkę maki, wlać całą masę na półmisek i wstawić w piec na 30 minut. Zaraz po upieczeniu wyjąć na stół, bo opadnie.

Galeareta pomarańczowa. 60 dkg. cukru otrzeć o wierzch 6 wielkich lub 8 małych pomarańczy. Zalać kwartą wody, wycisnąć sok z 2 cytryn i 6 lub 8 pomarańczy i zagotować na miernym ogniu, szumując starannie. Wlać do tego sklarowany „sztam“ z 25 listków czerwonej lub białej żelatyny, przecedzić wszystko przez muszlino do formy i zastudzić.

Przybranie: wydrążyć przeciętą na pół pomarańczę, zalać galeareta, gdy zastygnie pokrajać na ćwiartki i ułożyć wokół półmiska.

cie udziału w wychowywaniu dzieci. Przypomnieć im trzeba stracone godziny w restauracjach, na kartach, i t. d., które mogłyby poświęcić dzieciom.

Cóż dopiero mówić o tych, którzy porzucają rodziny lekkomyślnie, dla innych kobiet. Wtedy los żony i dzieci staje się tragedią. Rodzinę zbywa się małą częścią dochodu miesięcznego i nienawidzi po prostu za to, że istnieje. W jakiej wtedy atmosferze wychowują się dzieci?

Przez kilkanaście lat byłem nauczycielką i wychowawczynią w szkołach powszechnych i prywatnych. Interesowałam się ponadto życiem otaczającym mnie dookoła. Mam wiele doświadczeń i mogłabym dawać tysiące przykładów. Wszędzie tam gdzie rodzi na rozbita, ojciec lub matka nieumiejętni lub nieszczęśliwi, tam dzieci nieodróżniane. Złe albo wcale nieprzygotowane do życia, nerwowe, często nienormalne.

Czy nie możnaby poruszyć tej sprawy, ogłaszając odpowiednią ankietę. W jaki sposób uchronić kobietę - żonę i dzieci od losu, jaki gotują im niedbali ojcowie? Jak uchronić rodzinę od podobnego rozbitcia?

Sądzę, że jedynym środkiem na niedbałych ojców, byłaby zmiana ustawy zmuszająca ich do wypłacania np. 3/4 części dochodu żonie i dzieciom, lub proporcjonalnie do ilości dzieci, oraz zastosowania surowych środków, zmierzających do uniemożliwienia mężczyznom ukrywania swych dochodów. Za porzucenie rodziny uważam, że za małą nawet karą byłaby kara więzienia. Te same kary powinny być stosowane wobec niedbanych matek i niewiernych żon.

Należałoby podjąć akcję, mającą na celu polepszenie doli ko-

Kongres Katoł. Unii Kobięcej

W początkach kwietnia odbył się w Brukseli międzynarodowy zjazd Unii Katolickich Organizacji Kobięcych. Na zjeździe, który był przygotowaniem do wielkiego kongresu, który w r. 1938 odbędzie się w Rzymie wygłoszono szereg referatów na temat zagadnień kobiecych m. in. „Osobowość kobiety” — ks. prał. dr. Hoogveld, „Dusza kobiety” — próba analizy psychologicznej, „Momenty przemiany natury i chrześcijaństwa w niektórych poglądach feministycznych”, „O warunkach pracy kobiet w ZSRR”, interesujący referat o młodzieży wielkiej Francji, w którym prelegentka wskazywała na specjalne zmaterializowanie wśród francuskiej ludności robotniczej, referat o katolickich korporacjach zawodowych w Anglii, ciekawy referat przedstawicielki Belgii, przewodniczącej Żen. Młodzieży Robotniczej o rezultatach prac tej organizacji wśród robotnic, których praca fabryczna spowodowała smutne następstwa moralne. W ostatnim dniu Kongresu wygłoszono referaty poświęcone rozpatrzeniu tematu „Misja młodzieży żeńskiej w życiu rodzinnym”. W dniu tym wygłosiła referat, przedstawicielka Polski p. Doria Dornałowicz.

JACEK BRZEZINA

52)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu dostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wskaz na nim G. P. U. wysłał swoich wywiadowców: żyda Einhorn, „Wanie” i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści ośmiana mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradają się uzbrowione grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzą tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robotnik Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika treddiego Downinga i Rosjanina. Sonię Nikolew, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w tańcu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

Good zainteresował się.

— Pan był w Rosji?

— Oho! Nie raz i nie dwa. Interesuje to pana?

— Owszem. Niech mi pan coś opowie o tym kraju.

Borowski zmrużył jedno oko.

— Bo go to pan nie zna? Ja, stary, nie dam się nabierać. Dobrze wiem, kim pan jest, kim pan był i gdzie pan był. Mam głupią właściwość czytania w ludzkich duszach. Nie

biety - żony i matki (nieślubnymi matkami) zaopiekowano się już dawno), w tym celu, aby one mogły, niewyczerpane psychicznie i fizycznie, podjąć najważniejsze zadanie — wychowania dzieci”.

CZYTELNICZKA Z PŁOCKA

Powyższe uwagi naszej Czytelniczki podajemy, jako materiał do dyskusji. Zagadnienie, poruszone w liście, to przepracowanie i złe warunki życia kobiet, wpływające na niemożność należytego wychowania dzieci. Sprawę tą autorka listu ujmuje dość jednostronnie. Mówiąc o przepracowaniu kobiet nie można dziś pominąć jednego z najcięższych obowiązków — pracy zawodowej. Z jednostronnego ujęcia wynika uproszczone i jednostronne rozwiązanie.

Otwierając dyskusję, dla ułatwienia Czytelniczkom dawaną do powiedzi wysuwamy ze swej strony pytania:

1) Jakie są przyczyny przepracowania dzisiejszej kobiety?

2) Czy możliwe jest godzenie obowiązków żony i matki z obowiązkami pracy zawodowej tak, aby kobieta nie była przemęczona fizycznie i aby wszystkie obowiązki spełniane były należycie?

3) Jak powinien wyglądać udział męża i ojca we współpracy nad organizowaniem domu i wychowaniem dzieci?

4) Czy zarobek męża i ojca ma być podstawą egzystencji rodziny, jako jednostki gospodarczej?

5) Jak należałoby zorganizować pomoc i opiekę nad kobietą - matką (przepisy prawne, uświadamianie społeczeństwa o roli rodziny, przygotowanie samych kobiet do ich roli i t. d.).

Lani moda ma głos

Z wiosennych pokazów

Warszawskie domy mody mają ten niedobry zwyczaj, że urządzają pokazy swych modeli wszystkie naraz. Rezultat jest taki, że panie biegają „z wywiezionym językiem” z jednej rewii na drugą — a po tej wyczerpującej wędrowce mają w głowie taki chaos barw, tkanin, fasonów, że wkońcu nie wiedzą co wybrać dla siebie. Embarras de richesse...

Postaramy się „wyłowić” z pośród licznych modeli prezentowanych na pokazach wiosennych w Warszawie — najciekawsze.

Galopujące konie i laleczki

Klasyczny strój tegorocznej wiosny i nadchodzącego lata — to spódniczka lub sukienka z gładkiej lekkiej wełny — do niej zakieci krótki, trzewiowy czy zupełnie długi z jedwabiu imprimée.

Oryginalną cechą jedwabi deseniowych jest w tym sezonie nowy, niespotykany dotychczas układ wzoru: wszelkie bukieciki kwiatów i „rzuciki” rozsiane rzadko na gładkim tle są już zdecydowanie niemożliwe. Dziś nosi się albo drobną kwiecistą mozaikę stylizowaną według wzorów i barw japońskich i chińskich — albo jedwab w poprzeczne paski, składające się z kwiatów, ptaszków, rybek, ludzkich drobnych figurek itp. układanych rzędami jak na seryjnej taśmie z maszyny.

Wśród prezentowanych kolekcji był np. biało-granatowy mozaikowy zakieci do granatowej spódniczki zadrutowany w posta-

cie... żokiejów galopujących na miniaturowych konikach; suknia popołudniowa w powtarzany rzędami wzór greckiego Apollina — i toaletna wieczorowa z przepryskiej białej gazy, na której deseń tworzyły rozpląsane w tańcu laleczki w różowych, błękitnych i seledynowych sukienkach. Niestety — moda poprzecznych pasów ma tę kardynalną wadę, że jest niedopuszczalna dla pań o tęższej figurze.

Szarfy jedwabne do kostiumów

Dużo pasków widzi się też na wiosennych kostiumach — oczywiście już pasków zwykłych a nie składanych z kwiatów czy zwierzątek. Efektowny był kostium w odcieniu rezedy w jaśniejsze zielonkawo - szarawe paseczki — błękitny naszywany w paski granatową tasiemką, popielaty zakieci w grube granatowe pęgi do gładkiej granatowej spódniczki.

Oryginalną nowością przy sportowych kostiumach są... szarfy zamiast klasycznych skórzanych czy z tego samego materiału pasków. Przy kostiumie sportowym szarym — szarfa z jedwabiu dwubarwna ponsowo - granatowa przewiązana z boku na luźny węzeł. Przy okazji warto nadmienić, że zestawienie barw granatowo - szafirowych z jaskrawo ponsowym i koralowym są nadzwyczaj modne. Bardzo dużo widzi się granatowych płaszczy i kostiumów do których noszone są czerwone kapelusze, paski, torebki. Modę tę można wykorzystywać przy odświeżaniu podniszczonych garderoby zeszłorocznej. Ponsowa chusteczka na szyi zmienia zupełnie charakter sukienki i tu-

szuje jej braki — przetarcia czy wypielży kolor.

Na spacer, do podróży i na dezzc

Płaszcz pokazywano najrozmaitsze. Z kolekcji płaszczy - cacek dla wytwornych pań śliczne były dwa płaszczyki w odcieniu złotawym champagne z ażurowej wełny; jeden z kłopotami ze srebrnego lisa, drugi z kieszeniami nakładanymi rudym lisem i z paskiem z bursztynową klamrą. Bardzo wytworny również płaszcz blade - błękitny z czterema kieszeniami — pasek, szalik, rękawiczki i kapelusz brązowy. Płaszcz beige — z paskiem z szafirowego zamszu ozdobianym złotymi paskami z metalu.

Jako płaszcze podróżne — utrzymaliśmy się klasycznie do tego celu reglany przeważnie w kratę. Bardzo efektowny był reglan trzydziściu szary w szkocką, czerwoną kratę - kapelusik z szarego filcu. Drugi skromniejszy — w odcieniu stalowym w brązową niedużą kratkę. Przed deszczem będą panie skutecznie chronić peleryny lub płaszcze z impregnowanego nieprzemakalnego jedwabiu, który można nosić na dwie strony. Wyrabiane są następujące kombinacje kolorów: szafirowa z popielatym, beige jaśniejszy z ciemniejszym, beige z brązowym, beige z wiśniowym.

Białe i granatowe

Mimo, że tegoroczna moda stoi pod znakiem jaskrawych barw — mnóstwo było sukien i kompletów w zawsze modnej i zawsze eleganckiej tonacji biało-granatowej. Miłutka sukienka granatowa w białe groszki — przód imitujący kamizelkę i kołnierzyk bebe wycięte w drobne ząbki i podłożone białą piką. Granatowa sukienka z wełny, której jedyną ozdobą była biegnąca od góry do dołu wypustka z białego cię. Sukienki granatowe przybrane białymi lamówkami z piki, batystu, haftem z białej włóczki lub białych koralików, koronką, białymi kwiatami z organdi, piki i t. p. odpowiednio nie są dla wszystkich.

Haft koralikowy tak modny zimą utrzymuje się jeszcze przy kompletach popołudniowych. Wart skopiowania był kostium z granatowego jedwabiu haftowany cały w bukieciki kwiatów z koralików w kolorach czerwonym, złotym, niebieskim i zielonym. Alinette

WESOŁA ROZMÓWKA

„Czy znasz kochana, święte mydło KREMOL”? — zapytała piękna, wytworna Pani swą znajomą — Zapytana wybuchła śmiechem. — „Mydło KREMOL! To cała Polska jak duża i szeroka zna to wspaniałe polskie mydło. Stawa tego świętego mydła dotarła już do wszystkich zakątków kraju... a Ty się pytasz, czy ja znam KREMOL?... I roześmiane, dalej rozmawiały o wielkich tego mydła zaletach.

Przyjmujemy

POŻYCZKI PAŃSTWOWE

DO KURSIE NOMINALNYM
zł. 100 zł 100

przy ratałnym nabywaniu odbiorników najwyższej klasy TELEFUNKEN-SUPER-MAGNET i TELEFUNKEN-PREMIER na prąd zmienny i uniwersalny. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY. Szczegółowych informacji, co do rodzaju i ilości Pożyczek udzielają upoważnione sklepy radiowe.

RADIO TELEFUNKEN

GWARANCJA DOBROCI — ZAUFANIE TYSIĘCY

we wszystkich co prawda, ale z panem to nie było tak trudno. Widziałem wszystko jak na talerzu!

Good poczuł się nieswojo. Nie wiedział, czy Borowski z niego żartuje, czy też mówi serio.

— O Rosji mogę panu opowiedzieć. Ładny kraj, bogaty kraj... Zabili mi tam żonę i czworo dzieci. Niedużych, najstarsze miało jedenaście lat. — Good widział, jak Polakowi dziwnie drgały usta. — Nie wiedziałem o tym. Powiedziano mi, że żona z dziećmi zdołała uciec. Szukałem jej po całym Wschodzie — nie znalazłem. Wreszcie wróciłem znowu do Sowieców i wtedy dowiedziałem się prawdy. Nie żyją już od sześciu lat! Z trudem zdołałem uciec z Syberii. Zostałem sam, tułam się, dziwaczę — spojrzał pytająco na Gooda. — Dziwak jestem, nieprawdaż? Stary dziwak!

Dziwny był ten pochylony nad przygasającym ogniskiem człowiek, ocierający ukradkiem łzy. Umiał czytać w duszach ludzkich — dziwny i biedny!

— Jeden tylko człowiek znalazł się wśród bolszewików, który chciał ratować moje dzieci. Nie udało mu się, lecz ja mu tego nie zapomnę. Nie zapomnę tak, jak nie zapomnę tym, co je zabili! — Błysnęły mu groźnie oczy, a żyłaste ręce zacisnęły się złowieszczo.

— Dlaczego więc nie chciał pan nam służyć?

Borowski podniósł powoli wzrok na Gooda.

— Sądzę, że niedługo dowie się pan dlaczego.

Na dworze zaczęło świtać. Pierwsze złote, słoneczne blaski padły na biały szczyt Demawentu. Zdawało się, że umarły wulkan na nowo odżył. Czerwieniał się i złocił, rozbijając swoimi zboczami sunące nań chmury.

Nadchodził dzień. Dżungla przygotowywała się do spoczynku.

Ruszyli w powrotną drogę. Tym razem była ona łatwiejsza. Obie polany musiała łączyć kiedyś ścieżka, dziś wpraw-

dzie już zupełnie zarosła, lecz łatwiej można było się nią przedzierać, niż iść wprost przez dżunglę.

— Tylko cicho! Nie możemy zdradzić naszej obecności — upominał Borowski.

Nie potrzebowali jednak niczego się obawiać. Polana, na której w nocy czatowano na tygrysa, była pusta. Dotarli do drzewa, na którym znajdowało się stanowisko Gooda. Wspięli się na górę.

Platforma była pusta. Trup strzelca zniknął, tylko czerwone plamy krwi na nieoheblowanych deskach świadczyły, że nie wszystko odbyło się tutaj według planu ułożonego przez Husseina Zade.

Borowski podsunął się do pnia i obejrzał go dokładnie, po czym skinął na Gooda.

— Niech pan patrzy. Oto ślady kul! Gdyby pan tutaj został, tkwiłby one nie w drzewie, lecz w pańskim ciele!

Good uśmiechnął się lekko, oglądając małe otworki, dookoła obłupane z kory.

— Wyrzebywali kule!

Borowski skinął głową.

Gdy zeszli na dół, Polak rozejrzał się, przepadł na chwilę w krzakach i powrócił, trzymając hełm w ręku.

— To pańska własność? — spytał Gooda.

— Tak, poznaję po fasonie. Żaden z tamtych takiego hełmu nie nosił.

— Proszę popatrzeć!

Borowski dał mu hełm do ręki i Good zobaczył dwie dziury widniejące w kauczukowej masie.

Spojrzał na Borowskiego.

— Dziękuję panu. Byłem nieostrożny i gdyby nie pan... nie dokończył, wyciągając rękę do Polaka.

Uśmiechnęli się.

(D. c. n.).